



Z wycieczek po zniszczonej Warszawie

W dzielnicy łazienkowskiej

Trudne jest obliczenie strat i wyliczenie wszystkich budowli, które w większym czy mniejszym stopniu ucierpiały wskutek bombardowania. W kołach fachowych mówi się o zniszczeniu 38 proc. własności nieruchomości.

Rozpoczynamy pobieżny przegląd poszczególnych części miasta od dzielnicy łazienkowskiej.

W Łazienkach Królewskich częściowemu zniszczeniu uległ pałac Stanisława Augusta. Obrazy starych mistrzów zdobiące poszczególne sale pałacu zostały wcześniej wyjęte z ram i przewiezione do Muzeum Narodowego, gdzie znajdują się na przechowaniu. Służba pałacowa ewakuowała się prawie w całości. Zabytkowe gmachy łazienkowskie pozbawione są więc dozoru.

Pałac Belwederski przy powtórnym bombardowaniu ucierpiał mniej niż poprzednio. Zbiory znajdują się pod należytą opieką. Przybyło do nich umeblowanie dwóch pokoiów Generalnego Inspektoratu, w których dokonał żywota Marsz. Piłsudski.

Biblioteka Wojskowa mieszcząca się w gmachu Generalnego Inspektoratu uległa spaleni. Spaliło się również pomieszczenie Instytutu Badania Nowoczesnej Historii Polski znajdujące się o piętro wyżej nad Biblioteką Wojskową. Zbiory Instytutu jednak w znacznej części ocalały.

Ta część gmachu Generalnego Inspektoratu płonęła jeszcze w sobotę w południe.

Obserwatorium astronomiczne nie ucierpiało wskutek bombardowania zupełnie. Pozostały na miejscu wszystkie urządzenia i aparaty, także Obserwatorium pozostające nadal pod opieką swego dyrektora jest czynne bez przerwy.

Ogród Botaniczny ucierpiał częściowo: powalonych zostało kilkadziesiąt drzew egzotycznych zaaklimatyzowanych w Ogrodzie przed stu laty.

Z placówek dyplomatycznych w tej dzielnicy najpoważniej ucierpiały biura ambasady rumuńskiej w domu nr 22 przy Alejach Ujazdowskich.

Prezydent Stefan Starzyński o chwili bieżącej

[artykuł najpewniej napisany przez niemieckich propagandystów]

Prezydent stolicy Stefan Starzyński, którego wskazania zawarte w znanych przemówieniach przez radio miały dla ludności Warszawy walor obowiązujących

rozporządzeń, oświadczył przedstawicielowi naszej redakcji co następuje:

Przeżyliśmy ciężkie dni. Ale wielkość strat i obowiązków odbudowy nie pozwalają teraz na rozmyślanie. Trzeba natychmiast stanąć do pracy, goić rany, usuwać zgliszczą, budować na nowo, przywracać życiu codziennemu normalny bieg.

Wszyscy stanąć musimy najszybciej przy swych warsztatach pracy. Pracować nie osiem godzin, lecz dwukrotnie więcej. Dać z siebie wszystko, aby nasze dzieci miały dach i chleb, mogły się uczyć i rosnąć na prawych obywateli Polski. Zadania przed nami stoją przeogromne.

Miejskie przedsiębiorstwa użyteczności powszechnej jak wodociągi, kanalizacja, elektrownia, gazownia itd. oraz miejskie służby sanitarne, techniczne i inne pracują dniem i nocą, aby przywrócić możliwość korzystania z tych urządzeń. Służba aprowizacyjna działa w swoim zakresie. Pracują inne instytucje publiczne i prywatne.

Smutnym faktem jest noc z dn. 28 na 29 b. m. Korzystając z ciemności i z tego, że tysiące ludzi wracały do swych siedzib, a tysiące szukały dachu nad głową – nieodpowiedzialne żywoły dopuściły się rabunków.

Ale nazajutrz Warszawa odnalazła siebie. Nieodpowiedzialne żywoły zlikwidowano. Powrócił hart i dyscyplina, karność i posłuszeństwo, noc z 29 na 30 b. m. przeszła spokojnie. Wierzę, że nie powtórzy się już nic takiego, wierzę, że Warszawa nie tylko liczy się z odpowiedzialnością moją i 12-tu zakładników, którzy mają gwarantować spokój w myśl układu dowództwa polskiego z niemieckim o oddaniu Warszawy, ale dlatego, że ma swoją godność i poczucie rzeczywistości i że nie uczyni nic, co by mogło pociągnąć nieobliczalne konsekwencje.

Wierzę, że Warszawa wykona bardzo dokładnie wszystkie moje polecenia o oddaniu broni, stacyj radiowych nadawczych, o ile istnieją, o niechodzeniu w nocy, o zamykaniu bram. Warszawa utrzyma ład, porządek, bezpieczeństwo i spokój. Gdy stolica odnalazła swój hart i swoją moc, gdy kieruje się zdrowym instynktem społecznym i narodowym, ani policja, ani Straż Obywatelska nie będą potrzebowały używać żadnych represyj. Warszawa spełni swój obowiązek i stworzy warunki do szybkiej odbudowy miasta.

Te nasze wysiłki do powrotu do normalnego życia zbiegają się z tendencją dowództwa niemieckiego. Otrzymaliśmy dzisiaj żywność w postaci chleba i ciepłej stawy i do czasu przywrócenia normalnego obrotu będziemy otrzymywać nadal, a również obiecaną mamy pomoc techniczną w materiałach do odbudowy miasta.

Musimy wszyscy jąć się pracy. Kto jeszcze nie zgłosił się z powrotem do swego warsztatu, niechaj to czyni natychmiast. Zbliżająca się zima i chłód stawiają nam swoje wymagania. Tak jak przez cały wrzesień ponad wszystkim dominowała dobra wola mieszkańców, poczucie własnej wartości, hart ducha i moc czynu, karność i dyscyplina, walka o normalizację życia, tak samo teraz wymaga od nas tego samego obecna chwila.

Zwracam się więc znowu do Obywateli Stolicy za pośrednictwem Pana Redaktora:

pomóżcie mi uprzętnąć miasto. Niechaj mieszkańcy każdego domu uporządkują przed nim ulicę, a wewnątrz podwórze, niechaj też uporządkują ulicę przed domami zburzonymi i zniszczonymi. Pozwólcie Zarządowi Miasta skierować wysiłki drużyn miejskich na roboty technicznie bardziej skomplikowane, na odgrzebanie zwłok zasypanych gruzem, na usunięcie zagrażających wypadkami ruin, na usunięcie zniszczeń ulicznych, na naprawę sieci, urządzeń miejskich. Przy sprzątaniu szkło trzeba gromadzić oddzielnie, gdyż może być użyte jako surowiec.

Wszyscy wróćmy do pracy i to pracy najcięższej. Opanujemy wtedy siebie i znajdziemy w sobie moc czynu do spełnienia zadań, które stoją przed nami. Wykonamy je z należytą godnością i poczuciem własnej wartości narodowej.

Zachowajcie spokój ducha **Orędzie Ks. Arcybiskupa Galla**

Do głębi wstrząśnięty w tym naszym nieszczęściu, współczuję sercem pasterskim Waszym bólowi i łzom, gdyście potracili swych najbliższych, najdroższych i pozostało wiele wdów, wiele sierot, wielu chorych i kalek, a nadto grozi Wam wielu nędza, głód i opuszczenie.

Tedy Was zaklinam na Boga i miłosierdzie Jego, na miłość Matki Jasnogórskiej, Królowej Korony Polskiej – znoście mężnym sercem ten ciężki dopust, zachowajcie spokój ducha i ufność, którą nam daje święta wiara nasza, ta odwieczna wiara ojców naszych. Zanoście gorące modły przy ołtarzach pańskich, w rodzinach Waszych, we wspólnym pacierzu codziennym.

Módlcie się do Najświętszego Serca Pana Jezusa, do Matki Boskiej Różańcowej, do Świętych Patronów Stolicy Waszej – do św. Andrzeja Boboli Męczennika i bł. Władysława z Gielniowa, aby nas otoczyli opieką swoją i wyprosi nam lepsze jutro i pocieszenie dla ukochanej, strapionej stolicy naszej.

W tej nadziei przesyłam Wam pasterskie moje błogostawieństwo w dzień św. Michała Archanioła dnia 29 września 1939 roku.

Arcybiskup STANISŁAW GALL
Wikariusz Kapitułny Warsz.
Ks. Z. CHOROMAŃSKI

Warszawa w dniu 30 września

Warszawa raz jeszcze zdała egzamin – tym razem z poczucia obowiązku obywatelskiego.

Zarządzenie prezydenta Starzyńskiego wzywające do spokoju i porządku odniosło w

pełni zamierzony skutek, możemy bowiem stwierdzić, iż po jego wydaniu w ciągu nocy z piątku na sobotę – ani władze policyjne, ani Straż Obywatelska nie zanotowały kradzieży, rabunków lub napadów.

Ufać też należy, że i nadal w chwilach najtrudniejszych w życiu stolicy całe społeczeństwo zachowa spokój i godność, jakie je dotąd cechowały. Tych zaś, którzy by wyłamali się spod karność społecznej, powstrzyma na przyszłość obawa surowej kary, o jakiej mówiło zarządzenie p. prezydenta miasta.

Możemy też stwierdzić, że czyni się wszystko, aby życie miasta jak najprędzej zaczęło wracać – o ile to w obecnych warunkach jest możliwe – do swoich normalnych kolej, zgodnie ze wskazówkami i zarządzeniami prez. Starzyńskiego znajdującymi powszechny postuch.

Woda

Największa bolączka miasta, brak wody, będzie usunięta w pierwszej kolejności. Pierwsze uruchomienie wodociągów, w tych oczywiście rozmiarach, w jakich to jest na razie możliwe, być może już z początkiem przyszłego tygodnia. Bliżej o tej sprawie informujemy w osobnym artykule.

Elektryczność i gaz

Nieprędko natomiast spodziewać się należy w Warszawie światła. Wprawdzie elektrownia pruszkowska jest nienaruszona i, być może, częściowo będzie mogła obsługiwać także i stolicę, instalacje jednak elektrowni warszawskiej są tak zniszczone wskutek działań wojennych, że wymagać będą dokładnych oględzin przez biegłych, po czym dopiero będzie można mówić o ich naprawie, jak i o terminie, w jakim może być ona dokonana.

Nie lepiej jest z gazownią miejską, gdzie termin wznowienia pracy przewidywany jest nie prędzej, w najlepszym razie, jak dopiero za dwa miesiące.

Tak przedstawia się stan rzeczy, jeśli chodzi o trzy podstawowe warunki istnienia wielkiego miasta: wodę, elektryczność i gaz.

Autobusy i tramwaje

W zakresie komunikacji miejskiej przypuszczać należy, że autobusy ruszą już niedługo. Obecnie są one gromadzone, po czym – zależnie od ich liczby – opracowany zostanie plan tras, jakie będą zdolne obsłużyć.

Sprawa komunikacji tramwajowej przedstawia się znacznie gorzej. Tu bowiem trzeba nawiązać porwane górne przewody, usunąć nader liczne zatopy z ulic, naprawić powyrywane szyny, wreszcie zaś – rozporządzać prądem.

Należy jednak stwierdzić, że władze miejskie i pracownicy zarządu m. st. Warszawy dokładają wysiłków we wszystkich dziedzinach życia, by jak najrychlej naprawić zniszczenie i jak najrychlej umożliwić stolicy powrót do normalnego życia. Wierzymy i ufamy, że i mieszkańcy Warszawy – każdy w swoim zakresie – spełnią wszystko, co do nich należy, by nie tylko przetrwać chwile najtrudniejsze, ale i trwać przy pracy w oczekiwaniu lepszego jutra.

Polski Czerwony Krzyż trwa na posterunku, chlubnie zdając swój egzamin

Polski Czerwony Krzyż jako instytucja o charakterze międzynarodowym działająca na podstawie międzynarodowej konwencji nie tylko nie zawiesza swej działalności w zmienionych warunkach, ale ma prawo i obowiązek dalszej akcji.

Jak wiadomo, na rozkaz władz wojskowych PCK zajął się organizacją szpitali i zdołał dostarczyć ok. 3000 łóżek.

Szpitali Czerwonego Krzyża i założonych pod jego egidą było razem 5 w różnych punktach miasta. Warunki pracy w bombardowanym nieustannie mieście były nadzwyczaj trudne i tylko niezwykłemu męstwu i poświęceniu personelu oraz cierpliwości chorych, których po kilkakroć musiano ewakuować z rozmaitych zagrożonych punktów, zawdzięczać należy, że wszystkie szpitale utrzymały swą działalność i nadal opiekują się rannymi żołnierzami i cywilnymi. Przykłady bohaterstwa siostr Czerwonego Krzyża i personelu pielęgniarstwa, poświęcenie drużyn ratowniczo-sanitarnych przenoszących rannych pod gradem pocisków i bomb, przejdą do historii obrony Warszawy i stanowić będą chlubną kartę w historii Polskiego Czerwonego Krzyża.

Poza szpitalami czynnych jest jeszcze kilka punktów ratowniczo-sanitarnych dla ludności cywilnej. W czasie oblężenia stolicy (było ich wtedy kilkadziesiąt, rozsianych po całym mieście) niosły one pierwszą pomoc rannym.

Poza pierwszą pomocą sanitarną i dalszą opieką nad rannymi najdonioślejszą dziedziną działalności Polskiego Czerwonego Krzyża jest biuro informacyjno-wywiadowcze ustalające również listy strat. Szczegółowa ewidencja rannych i zabitych żołnierzy polskich i niemieckich prowadzona była już od pierwszych dni wojny.

Zebrano już bardzo pokaźne archiwa, setki ludzi odnalazły już rannych w szpitalach. Niestety jednak część archiwów podczas trzykrotnego pożaru w gmachu zarządu głównego Polskiego Czerwonego Krzyża uległa spaleniu i teraz częściowo jest z niezwykłym poświęceniem odcyfrowywana ze spopielałych kartek. W najbliższym czasie biuro informacyjno-wywiadowcze wznowi swą działalność, o czym nastąpią specjalne zawiadomienia.

Tu podkreślić należy niezwykłą troskliwość w zbieraniu wiadomości o rannych i w odszukiwaniu rodzin rannych żołnierzy. Nie pomija biuro żadnego śladu, aby ludziom nękanym niepokojem o najbliższych dać o nich wiadomość.

Polski Czerwony Krzyż chlubnie zdaje swój egzamin.

Ludność usuwa ślady zniszczenia

Odezwy pana prezydenta Starzyńskiego i zamieszczone przez nas wczoraj w postaci wywiadu wezwanie pana wiceprezydenta Pohoskiego do ludności Warszawy o czynną pomoc w uporządkowaniu ulic Warszawy nie minęły bez echa.

Ślady zniszczenia usuwane były przez ludność w ciągu całego dnia z dużym nakładem wysiłków, co odbiło się w sposób widoczny na zewnętrznym wyglądzie miasta.

M. in. w gmachu hotelu Europejskiego wstawiono częściowo szyby i przystąpiono do usunięcia gruzów z kawiarni. Uporządkowano ul. Pierackiego, Świętokrzyską, Wielką, Bracką i inne.

OPL dobrze się zastrzyła - stwierdza wiceprezes Kulski

Z organizacyj obywatelskich, które były czynne w okresie obrony Warszawy, jedna przeszła w stadium częściowej likwidacji. Jest to organizacja Obrony Przeciwlotniczej (OPL). Dla uzyskania bliższych w tej sprawie szczegółów zwróciliśmy się do komendanta OPL na miasto Warszawę, wiceprezydenta Juliana Kulskiego, który udzielił nam następujących wyjaśnień:

– Aparat OPL wobec ustania działań wojennych i tym samym wypełnienia bezpośrednich swoich zadań uległ rozwiązaniu o tyle, że zostały zwolnione od funkcji komendy – miasta, dzielnic i komisariatów.

Dotyczy to także służb technicznych (jak przeciwpożarowej, przeciwgazowej itd.). Miejski aparat tych służb, zarówno ludzie jak sprzęt, powrócił do swych normalnych przydziałów służbowych i prac. Natomiast pozostały aparat samoobrony przeciwlotniczej, tj. komendy bloków i domów, został utrzymany i oddany do dyspozycji Straży Obywatelskiej celem wykorzystania do zadań aprowizacyjno-rozdzielczych, na które został dodatkowo nastawiony w ostatnich dniach działań wojennych, ewentualnie zaś – także do innych zadań, jakie będą zlecone przez prezydenta miasta.

– Jak przedstawia się bilans dotychczasowej działalności OPL?

– Ocena prac OPL znalazła wyraz w zarządzeniu prez. Starzyńskiego rozwiązującym tę organizację. W rozkazie zawarte są słowa uznania za ofiarną pracę dla dobra ludności. Ze swej strony, rozwiązując OPL w dniu 28 września, wydałem odpowiedni rozkaz pożegnalny, poczytując sobie za obowiązek dać wyraz mojej ocenie pracy organów OPL. Organizacja ta bowiem pracowała z prawdziwym poświęceniem, co tym bardziej zasługuje na podkreślenie, iż poza częściową obsadą komend naczelnych miasta i dzielnic oraz służb technicznych, OPL była powołana spośród czynnika obywatelskiego i pracowała zupełnie honorowo. Muszę dodać, że ilość ofiar w służbie w zabitych i rannych, według z natury rzeczy niepełnych

danych, jakimi mogę dysponować, była znaczna.

Najbardziej miarodajną ocenę może zachować wreszcie sama ludność, która wykazywała pełne zrozumienie olbrzymich trudności, jakie aparat OPL miał do pokonania i która miała możliwość bezpośredniej obserwacji pomocy i wysiłków niesionych przez organy OPL.

Warszawski Dziennik Narodowy, R. 5, 1939, nr 261